

JAKUB BOBROWSKI*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Historia leksemu *badylarz* (na marginesie prac nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*)¹

Słowa kluczowe: współczesny język polski, propaganda komunistyczna, chronologia leksykalna, semantyka.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.3.8>

Wstęp

Ostatnie lata przyniosły wyjątkowo bujny rozwój cyfrowych zasobów źródłowych, dzięki którym badacze języka zyskali łatwy (przeważnie internetowy) dostęp do ogromnej liczby tekstów będących potencjalnie niezwykle wartościową bazą do studiów nad słownictwem, zwłaszcza w ujęciu diachronicznym. Mam tu na myśli nie tylko korpusy języka polskiego (na czele z NKJP, por. Przepiórkowski i in. (red.) 2012), ale też wirtualne biblioteki tworzone przez konkretne placówki biblioteczne, a przede wszystkim ogromne projekty digitalizacyjne w rodzaju Google Books (books.google.pl) czy Polony (www.polona.pl), które umożliwiają korzystanie z wielkiej liczby książek, czasopism i innego rodzaju druków, a czasem nawet rękopisów pochodzących ze zbiorów różnych instytucji. Dzięki zaawansowanym narzędziom przeszukiwania, które są w ich ramach tworzone, językoznawca może w dużo łatwiejszy niż kiedykolwiek wcześniej sposób śledzić przemiany w zakresie czy to samego występowania w polszczyźnie określonych jednostek leksykalnych, czy też ich właściwości semantycznych i pragmatycznych. Nowe zasoby cyfrowe wydają się szczególnie użyteczne dla badaczy prowadzących poszukiwania lingwochronologiczne. Bardzo długo opierały się one głównie na danych słownikowych, ewentualnie również na ręcznej ekscerpcji (por. cykl publikacji *Nowe słownictwo polskie*, NSP 1989–2010). W XXI wieku pojawiły się wprawdzie w Polsce przedsięwzięcia chronologiczne wykorzystujące technikę komputerową (przede wszystkim Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego, www.nfjp.pl), jednak ich zawartość materiału, jeszcze niedawno imponująca, dziś wydaje się dość ograniczona w porównaniu z tym, co oferują wspomniane wyżej platformy internetowe, wciąż (i dodać trzeba – bardzo intensywnie) rozbudowywane. W niniejszym artykule chciałbym pokazać, jak można je wykorzystać w badaniach leksykologicznych, opierając się na przykładzie niezmiernie interesującej jednostki leksykalnej *badylarz*. Jej historia okazuje się dużo bardziej skomplikowana, niż

* jakub.bobrowski@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-1096-4677

¹ Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2021, nr projektu 11 H 18 0280 86, kwota finansowania 1 699 980 zł.



mogłoby się wydawać, gdyby ograniczyć się tylko do potocznych intuicji czy nawet danych leksykograficznych². *Badylarz* był wprawdzie przed kilkunastu laty przedmiotem rozważań Ireny Seiffert (2002), jednakże analiza autorki ograniczała się do danych słownikowych skonfrontowanych z wynikami badań ankietowych, pokazujących stopień znajomości słowa wśród kandydatów na studia polonistyczne. Niewątpliwie warto ją dopełnić omówieniem autentycznego, historycznego materiału językowego. Z góry chcę wszakże zaznaczyć, że moim zamiarem jest wyłącznie naszkicowanie „życia wyrazu” z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych, a nie całościowe, wyczerpujące przedstawienie jego ewolucji w obrębie systemu leksykalnego polszczyzny, jest to bowiem materiał na obszerne studium.

Wskazany leksem kojarzony jest powszechnie i ściśle z realiami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z charakterystycznym dla niej dyskursem polityczno-propagandowym. Szczególnie dobitnym potwierdzeniem tego faktu wydaje się definicja *badylarza* podana w popularnej encyklopedii internetowej: ‘pochodzące z okresu PRL pogardliwe propagandowe określenie prywatnego przedsiębiorcy-ogrodnika, najczęściej prowadzącego uprawę pod szkłem lub folią’ (pl.wikipedia.org). Za wytwór PRL-owskiej propagandy interesujący nas wyraz uznali też jednoznacznie dawni badylarze – bohaterowie filmu dokumentalnego *Skąd się wzięli badylarze* z 2008 roku (reż. Rafał Pisera, vod.tvp.pl), a także występujący w tej produkcji badacz komunistycznej nowomowy Michał Głowiński. Podobny stan społecznej świadomości znalazł odzwierciedlenie również w wynikach ankiet przedstawionych w cytowanym artykule I. Seiffert. Czy jednak określenie to rzeczywiście pojawiło się dopiero w czasach realnego socjalizmu? W dalszej części artykułu spróbuję przedstawić historię omawianego wyrazu z wykorzystaniem danych słownikowych, przede wszystkim jednak – faktów ustalonych na drodze ekscerpcji cyfrowych zasobów językowych.

1. *Badylarz* w słownikach ogólnych języka polskiego

Najstarszym leksykonem odnotowującym jednostkę *badylarz* jest SW, co już samo w sobie jednoznacznie dowodzi, że musiała się ona pojawić w polszczyźnie przed rokiem 1945. Ponieważ pierwszy tom dzieła pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego wyszedł w roku 1900, można domniemywać, że analizowane słowo było w użyciu już w wieku XIX. W SW uznano je za określenie pogardliwe i opatrzone następującymi definicjami: 1. ‘ogrodnik podmiejski, uprawiający warzywa i handlujący nimi, warzywnik’; 2. ‘przekupień, handlujący na rynku zieleniną’. Wszystkie następne słowniki ogólne polszczyzny również uwzględniają badany wyraz, choć ograniczają się do jednego znaczenia, zbliżonego do tego, które opatrzone w SW numerem 1:

SJPDor: *żart.* ‘podmiejski ogrodnik uprawiający warzywa’,

SJPSzym: *pot.* ‘podmiejski ogrodnik’

2 Z góry należy zaznaczyć, że przedmiotem opisu będzie tu tylko znaczenie osobowe wskazanego wyrazu. Nie zajmuję się natomiast znaczeniem myśliwskim: ‘samiec łosia lub daniela mający poroże rozgałęzione w grube wyrostki’ (WSJP PAN), notabene o późniejszej metryce.

PSWP: *potoczny* ‘mężczyzna, który zajmuje się uprawą i handlem warzywami i owocami’;

ISJP: ‘badylarz to ktoś, kto czerpie znaczne zyski z uprawy warzyw lub kwiatów, zwłaszcza w szklarniach, w pobliżu dużego miasta. Słowo potoczne, używane z lekceważeniem’;

USJP: *pot. lekcew.* ‘ogrodnik uprawiający na sprzedaż warzywa lub kwiaty, zwłaszcza w szklarniach, w pobliżu dużego miasta’;

WSJP PAN: *pot. pogard.* ‘zamożny ogrodnik zajmujący się uprawą i sprzedażą warzyw lub kwiatów szklarniowych. Nota o użyciu: najczęściej używane w odniesieniu do tego rodzaju prywatnych przedsiębiorców w PRL, traktowanych niechętnie z powodów ideologicznych’.

Jak widać, opis semantyczny wyrazu hasłowego w kolejnych słownikach w dużym stopniu się pokrywa. Pewne różnice dotyczą dokładnego zakresu i metod działalności badylarzy, choć uprawa warzyw wydaje się elementem obligatoryjnym. Pojawienie się z czasem wzmianek o szklarniach można interpretować jako odzwierciedlenie zmieniających się realiów. W definicjach ISJP oraz WSJP PAN podana została również informacja na temat statusu materialnego badylarzy, zgodna, jak się wydaje, tak ze społecznym stereotypem, jak i rzeczywistymi stosunkami ekonomicznymi PRL-u.

Dużo istotniejsze rozbieżności występują, jeśli chodzi o charakterystykę pragmatyczną omawianego wyrazu. Bywa traktowany jako określenie potoczne, żartobliwe, bądź też – pogardliwe/lekceważące, przy czym autorzy najnowszych słowników ostatnią kwalifikację konsekwentnie łączą z potocznością. Bez wątplenia budowa słowotwórcza tego rzeczownika wskazuje na obecność motywacji kontemplacyjnej (por. Kaproń-Charzyńska 2014), powodującej, że przezroczystość formy derywatu ulega osłabieniu, co skutkuje nacechowaniem ekspresywnym. Zamierzony kontrast między znaczeniem podstawy (według WSJP PAN *badył* to ‘łodyga obumarłej i pozbawionej już liści rośliny’) a znaczeniem realnym leksemu pochodnego można interpretować jako ekspresję zarówno pogardliwości, jak i żartobliwości, zresztą kategorie te nie muszą się wykluczać. Możliwe jest oczywiście również, że nacechowanie słowa uległo zmianie na przestrzeni lat, ale same dane słownikowe nie pozwalają na wyznaczenie prostej linii rozwojowej. Dodatkowo warto nadmienić, że w najnowszym opracowaniu leksykograficznym polszczyzny (WSJP PAN) znajdujemy już podaną *expressis verbis* informację o tym, że *badylarz* jest słowem odnoszonym przede wszystkim do realiów PRL-u i naznaczonym ideologicznie, co dobrze oddaje współczesną, obiegową opinię, o której wspominałem na początku rozważań.

2. *Badylarz* w zasobach cyfrowych

Analiza materiału ujętego w cyfrowych zasobach polszczyzny pozwoliła w bardzo istotnym stopniu uściślić i wzbogacić wnioski płynące z lektury leksykograficznych opisów badanego słowa. Przede wszystkim okazało się, że *badylarz* jest wyrazem o zaskakująco dawnej metryce, sięgającej głęboko w wiek XIX. Najstarsze użycie, jakie udało się znaleźć, pochodzi z roku 1863:

W ogóle sprawozdawcy zgadzają się, że jarzyny, oprócz dyni ważącej 100 kilogramów (246 funtów przeszło) nie były zbyt obficie reprezentowane na wystawie, chociaż ogrodnicy nizin w okolicy Paryża (po francuzku *maraichers*, w naszym zaś ogrodniczym żargonie *badylarzami* zwani) uprawiający warzywa, wystąpili ze swemi produktami po najniższych cenach, czyniąc je przystępnymi dla najuboższych nawet stołów, aż do nowalijek otrzymanych kosztem wielkich starań, pilności i pracy („Gazeta Polska” 1863, nr 236, polona.pl)³.

Powyższy przykład zdaje się dość wyraźnie pokazywać, że *badylarz*, pomimo budowy słowotwórczej, pierwotnie nie był w polszczyźnie ogólną jednostką o zdecydowanym nacechowaniu ekspresywnym (zwłaszcza pogardliwym). Autor cytowanego tekstu uznał wprawdzie omawiany leksem za określenie środowiskowe (element „żargonu ogrodniczego”), ale względnie neutralne, skoro zdecydował się na jego użycie w tekście sprawozdawczym i zestawienie z nienacechowanym (por. CNRTL) francuskim słowem *maraicher*, oznaczającym ogrodnika uprawiającego warzywa. Również wiele innych przykładów pochodzących z XIX wieku wskazuje na to, że przynajmniej dla części użytkowników *badylarz* nie był wówczas słowem nacechowanym negatywnie. Dzięki temu mógł się pojawiać regularnie chociażby w prasowych ogłoszeniach o pracę, np.:

Ogrodnik samotny, zwyczajny *badylarz*, potrzebny, Królewska 1, mieszkania 5 („Kurjer Warszawski” 1887, nr 30, polona.pl),

Ogrodnika *badylarza*, młodego, lepiej nie żonatego, potrzebuję zaraz na folwark w Ramionku przy grochowskich rogatkach naprawo po wale („Kurjer Warszawski” 1897, nr 75, polona.pl).

Można go napotkać także w artykułach prasowych o charakterze zobiektywizowanym, informacyjnym:

Uprawiający warzywa w okolicach Warszawy noszą powszechnie miano *badylarzy*. Większość tych *badylarzy* stanowią dzierżawcy gruntów, głównie przybysze ze środkowych gubernij Cesarstwa („Kuryer Codzienny” 1884, nr 240, polona.pl).

Używany był również w tekstach o charakterze reportażowym, w których osoby określone mianem *badylarzy* przedstawiano w sposób pozbawiony jakichkolwiek konotacji negatywnych, np.:

Widzieliśmy, iż przekupnie i przekupki uprzejmie się z nim witali, jak ze starym dobrym znajomym. Zbliżyliśmy się więc do jednego „*badylarza*” z zapytaniem o staruszka. Przekupień z pewną nieufnością popatrzywszy na nas odpowiada:

– No, pan Bartłomiej obywatel...

³ We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię. Wyróżnienia pochodzą od autora.

Było to trochę za mało, poczęstowawszy przeto *badylarza* cygarkiem, zaczęliśmy rozpytywać się o bliższe szczegóły dotyczące pana Bartłomieja. Cygaro rozwiązało wymowę przekupnia („Kurjer Warszawski” 1883, nr 272a, polona.pl).

Udało mi się znaleźć nawet przykład zastosowania omawianego słowa w tekście poetyckim. Jest to utwór bez wątplenia żartobliwy, ale jego ogólna konwencja stylistyczna zdaje się wykluczać, by dla autora *badylarz* odznaczał się silnym nacechowaniem:

O ogórku! Wspaniałe i zacne warzywo,
Co czasem prosto rośniesz, a niekiedy krzywo,
Co rzucony na pastwę ludzkiej fanaberji,
Topisz się w własnym kwasie, lub konasz w mizerji;
O ogórku zielony, *badylarzy* chwało,
Ciebie niewdzięczna ludzkość ocenia za mało!
(*Ogórkowa Elegja*, „Kurjer Świąteczny” 1890, nr 36, polona.pl).

Wprawdzie już przed rokiem 1900 pojawiają się pierwsze przykłady świadczące o tym, że użycie badanego leksemu mogło wyrażać negatywne ustosunkowanie się nadawcy do jego desygnatu, nie miało to jednak nic wspólnego z oceną motywowaną ideologicznie, jaką znamy z okresu powojennego. Niektórzy autorzy nazywali *badylarzami* osoby uprawiające warzywa w sposób prymitywny, staroświecki, przeciwstawiając je nowoczesnym, wykształconym *ogrodnikom*:

Do niedawna całe ogrodnictwo nasze było reprezentowane przez pańskie, magnackie ogrody, prowadzone dla kaprysu i fantazyi raczej, niż dla pożytku, oraz przez zaniedbane ogródki szlacheckie, kierowane nieudolną dłonią ciemnego, niewykształconego „*badylarza*” („Kalendarz Powszechny” 1886, polona.pl),

Zdaniem pana S., chcąc mieć przez cały rok ładny ogródek i wyciągnąć z niego możliwe przyjemności i pożytki, potrzeba żeby ogrodnik opiekujący się był czemś więcej, niż staroświeckim *badylarzem*, a do każdego ogródka oddzielnego ogrodnika postępowego trudno trzymać („Kurjer Warszawski” 1886, nr 244b, polona.pl),

Przeglądając świeżo wydany na rok 1894 Rocznik Towarzystwa, serce się kraje na widok marnej i bezpożytecznej działalności, czego dowodem najlepszym, iż znaczna większość, niemal dziewięć dziesiątych ogrodników w kraju, albo nie należy wcale do Towarzystwa, albo żadnego czynnego w niem nie bierze udziału. A nie są to jacyś *badylarze*, lub prostacy, ale naczelnicy wielkich zakładów ogrodniczych, producenci nasion i szczepów, hodowcy specjaliści w działach kwiatowych, owocowych etc. („Przegląd Tygodniowy” 1895, nr 8, polona.pl).

Zupełnie wyjątkowo do głosu dochodzi negatywna konotacja związana z lekceważącym stosunkiem do profesji ogrodnika jako takiej:

Nakręcając nieraz ucho ogrodniczкови, który mu na czas nie dostarczył włoszczyzny, mówił ponurym głosem:

– Słuchajno, ty *badylarzu!* Drugi raz, nim mi się tu na oczy pokażesz, popytaj jak ja śpiewam! (Adolf Dygasiński, *Na pańskim dworze*, Warszawa 1884, books.google.pl).

W jednym z cytatów, pochodzących z pism Oskara Kolberga, pojawia się ponadto sugestia o gwarowym charakterze analizowanego leksemu:

Ogrodnika dworskiego (horodnyczy), którego szlachta niekiedy żartobliwie mianuje botanikiem, lud również żartem przezywa: *badylarz* (Oskar Kolberg, *Chełmskie. Obraz etnograficzny*, t. 1, wyd. z pomocą Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1890, polona.pl).

Badylarz nie występuje w SGPKarł, odnalazłem go jednak w SGP PAN. Według tego opracowania omawiany wyraz używany był w różnych rejonach Polski (Lubelskie, Mazowieckie, Opolskie, Sieradzkie). Na tej podstawie można by domniemywać, że interesujące nas słowo miało pierwotnie charakter dialektyzmu, który na drodze zapożyczenia wewnętrznego przeniknął w XIX wieku do socjolektu ogrodniczego, a następnie do polszczyzny ogólnej. Jest to jednak hipoteza dość krucha, nie dysponujemy bowiem wystarczającymi danymi, by jednoznacznie stwierdzić, że *badylarz* używany był w gwarach wcześniej niż w języku ogólnopolskim. Na jeszcze inny trop naprowadza nas *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej* Stanisława Kani i Jana Tokarskiego (1984: 181) – w opracowaniu tym *badylarz* uznany został za przykład „neosemantyzmów i nowotworów słowotwórczych” gwary warszawskiej. Dodatkowo o *badylach* ‘warzywach’ jako typowo „stołecznym” elemencie leksykalnym wspomina Andrzej Bańkowski (2000). Nie jest zatem wykluczone, że bezpośrednim źródłem wewnątrzjęzykowej pożyczki była ściśle określona odmiana terytorialno-środowiskowa polszczyzny – żargon warszawskich czy podwarszawskich ogrodników. Za słusznością tej koncepcji przemawiałby fakt, że najstarsze poświadczenia pochodzą z periodyków wychodzących w Warszawie. Można jednak znaleźć również dość istotny argument ją podważający – *badylarza* nie odnotował w *Słowniku gwary warszawskiej XIX wieku* (1966) Bronisław Wiczorkiewicz, choć uwzględnił wyraz *badyl* w znaczeniu ‘przekupień handlujący zieleniną’. Nadto użycia dotyczące innych regionów pojawiają się stosunkowo szybko (por. chociażby powyższy cytat z O. Kolberga), a szeroki zakres występowania omawianej jednostki w gwarach, potwierdzony przez SGP PAN, każe pozostać sceptycznym wobec prób wywodzenia jej tylko z jednego regionu.

Nie ma wszakże żadnych wątpliwości co do tego, że leksem *badylarz* istniał w języku polskim już w II połowie XIX wieku i musiał być wówczas mocno utrwalony, skoro regularnie pojawiał się w tekstach pisanych, zwłaszcza prasowych. Jego motywacja kontemplacyjna była również w tamtym okresie mocno wyczuwalna, o czym świadczy fakt, że pojawia się niekiedy w kontekstach o charakterze deprecjatywnym bądź żartobliwym, a także i to, że niektórzy autorzy stosowali zapis w cudzysłowie, jak gdyby mając wątpliwości, czy przywołanie takiego słowa jest stylistycznie właściwe. W ówczesnym materiale przeważają jednak wyraźnie użycia neutralne czy względnie neutralne, a dochodzące w niektórych tekstach do

głosu nacechowanie negatywne nie ma nic wspólnego z emocjonalno-ideologiczną otoczką wyrazu właściwą dla lat powojennych.

Ze zgołą odmienną sytuacją mamy do czynienia w dwudziestoleciu międzywojennym. W tym okresie – i to niemal od samego początku – leksem *badylarz* nabiera już zdecydowanie negatywnego, pogardliwego zabarwienia, często uwarunkowanego światopoglądem piszących. W wielu tekstach odnoszony jest do zamożnych ogrodników, którzy w sposób nieuczciwy mieli dorobić się majątku, wyzyskując przedstawicieli innych, uboższych grup społecznych. Omawiane użycia charakterystyczne były zwłaszcza dla prasy lewicowej (w tym komunistycznej), w której wyraz *badylarz* pojawiał się często w bliskim kontekście leksemów denotujących ewidentnych „wrogów klasowych”, takich jak *burżuj*:

Jest w potrzebie zakrycia grzesznego ciała, macha do *burżujów badylarzy* za rogatki („Mucha” 1923, nr 35, polona.pl),

kołtuneria:

Manifestacja wileńska. Podwyżki dla Magistratu. Generalny atak *kołtunerii i badylarzy* na „Agril” [Wydział Administrowania Gospodarstwem Rolnem i Leśnem Warszawy – J.B.] („Robotnik” 1922, nr 56, polona.pl),

paskarz:

Wprawdzie T-wo liczy wielu członków wśród miejscowych *paskarzy-badylarzy* („męty”, jak nazywają ci panowie robotników, do T-wa nie są przyjmowane), lecz ci „*badylarze*” płacić składek nie chcą, twierdząc, że nie chcą być członkami zamkniętego i nieczynnego Towarzystwa („Głos Robotniczy” 1918, nr 60, polona.pl),

spekulant:

Na tle tej biedy miejskiego żołądka i drożyzny produktów, szmuglowanych ze wsi poprzez kordony niemieckiej żandarmerji, wyrosła po miastach stujęczna fama o „paskarstwie” kmiotka i dziedzica. Fama ta zaważyła na długi szereg lat na wzajemnych stosunkach wsi i miasta i, można stwierdzić, stała się punktem wyjścia wielu nowych nieporozumień i faktycznych antagonizmów. Miasto w czasie wojny znało wieś jedynie w uosobieniu podmiejskiego *badylarza-spekulanta* („Kurjer Warszawski” 1935, nr 257, polona.pl).

Badylarz oznaczał ogrodnika, który jest ekonomicznym i światopoglądowym przeciwnikiem proletariatu, robotników:

Działalność budowlana jest jeszcze słaba, warunki mieszkaniowe nędzne. Rośnie izolacja między zamożną ludnością ogrodniczą a napływającym proletariatem. Proletariat ten nie ma jeszcze

widnokręgów społecznych wielkomiejskich, gdyż składa się przeważnie z robotników budowlanych, ale jego wzory i aspiracje życiowe wchodzą w ostry konflikt z widnokręgami zasobnych „*badylarzy*”. W ideologii społecznej tkwią już momenty buntownicze. Krzewi się socjalizm i indyferentyzm religijny („Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1939, z. 2, repozytorium.amu.edu.pl),

a nawet traktuje ich w sposób jawnie pogardliwy ze względu na niższy status materialny:

Byli po prostu oburzeni, że ich, gospodarzy, ktoś ogrodnikami nazywa; dla nich bowiem, choć niejako na inspekcje wychowanych, ogrodnikiem był ten, kto im w sklepie, w Krakowie nasiona sprzedaje. Oni zaś są „gospodarze”, a choć gospodarka ich na inspektach się opiera, do warzyw ogranicza, a nawet czasem i o kwiatki zarwie – to jednak postaci rzeczy, wedle ich pojęć, nie zmienia, i oni z ogrodnictwem nie mają nic wspólnego. Niechże sobie *badylarze* podkrakowscy uważają się za co chcą („Ogrodnictwo. Miesięcznik wydawany przez Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie” 1927, t. XXIII, books.google.pl).

Powyższe przykłady wyraźnie pokazują, że już w latach międzywojennych *badylarz* jako leksem z jednoznacznie pejoratywnym nacechowaniem stał się jednym z elementów dyskursu lewicowego służących do wskazywania i negatywnego wartościowania grup społecznie szkodliwych z punktu widzenia światopoglądu marksistowskiego. Faktem potwierdzającym taką interpretację jest również i to, że zdecydowanie rzadsze wówczas zastosowania omawianego wyrazu pozbawione negatywnych konotacji pojawiają się w zasadzie tylko w prasie pravicowej, np.:

Pytam się, skąd się to wszystko bierze? Ks. Wójcik wyjaśnia, że z różnych źródeł. Kogo można, stara się on zdobyć dla sprawy swej kuchni. Tu uzyska pomoc w naturze – zwłaszcza u *badylarzy* i innych zamożnych parafjan, ówdzie datek jakiś („Przegląd Katolicki” 1932, nr 30, polona.pl).

W latach 1945–1989 *badylarz* funkcjonuje właściwie wyłącznie jako jednostka pogardliwa lub przynajmniej pejoratywna. Sytuacja taka wydaje się oczywista w tekstach jawnie propagandowych: prasie partyjnej, literaturze socrealistycznej. Negatywna ocena osób trudniących się prywatnym ogrodnictwem stanowi w nich pochodną ideologii komunistycznej, której jednym z elementów był wrogi stosunek do wszystkich przedstawicieli gospodarki nieuspołecznionej. Ogrodników portretowano jako „wrogów ludu”, przeciwników powojennych przemian ustrojowych i gospodarczych (waloryzowanych jednoznacznie pozytywnie), np.:

Pomagając w tym kierunku chłopom pracującym, winniśmy jednocześnie w sposób przemysłany ograniczać eksploatorskie tendencje kułaków — „*badylarzy*”, osiągniętych ogromne dochody i prowadzących wrogą robotę („Nowe Drogi” 1953, t. 7, books.google.pl),

Centralę Ogrodniczą przekształcono w organizację państwową, wskazując na to, że głównym czynnikiem politycznym w tej spółdzielczej organizacji są bogaci „*badylarze*”. Jak wiemy,

organizacja państwowa nie wyeliminowała bogatych *badylarzy* („Wiś Współczesna” 1970, t. 14, books.google.pl).

Szczególnie charakterystyczny wydaje się ponadto przykład, w którym mianem *badylarza* określono ogrodnika współpracującego z okupacyjnymi władzami niemieckimi i denuncjującego partyzantów Armii Ludowej:

Określiła rysopis, rower, jaki posiadał. Potwierdziło się, że denuncjatorem był „uczynny” *badylarz* (Daniela Mazur, *Czwartacy. Wspomnienia byłych żołnierzy Szturmowego Batalionu AL im. „Czwartaków”*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1964, books.google.pl).

Okazuje się jednak, że również w tekstach pozbawionych akcentów propagandowych, wśród których są wartościowe utwory literackie, omawiany leksem był środkiem stosowanym konsekwentnie do dokonywania negatywnej oceny określonych nim osób, chociaż nie towarzyszyły temu motywy ideologiczne wyrażane wprost. Słowo *badylarz* jednoznacznie konotowało bogactwo:

Jedziemy. Zaczynają się góry. Samochód kiepsko pokonuje wysokość. Woda w chłodnicy gotuje się paskudnie. Biedny ten *badylarzu!* Jak na *badylarza*... (Agnieszka Osiecka, *Zabiłam ptaka w locie*, Czytelnik, Warszawa 1970, books.google.pl),

to zaś uruchamiało automatycznie (i jednak zgodne z oficjalnie propagowaną wizją świata) skojarzenia z chciwością, snobizmem i prymitywizmem umysłowym, por.:

W każdym podwórzu traktor, gdzieś tam też samochody, przeważnie „Octawie” i „Warszawy”, bogaci ci *badylarze*, mordy mają specjalne, trochę zwierzęce, pewnym pańskim okiem obmacywali ludzi z autobusu, w ogóle taka forsiasta siła od nich buchała (Marek Nowakowski, *Silna gorączka*, Czytelnik, Warszawa 1963, books.google.pl),

W Wilanowie wystawny podobiadek w snobistycznej knajpie, która „Kuźnią” się nazywa, odwiedzanej przez dyplomatów, artystów oraz synów i córki podwarszawskich *badylarzy*. Kazik spróbował tam pierwszy raz w życiu kawioru (Lucjan Porembski, *Niewiara i miłość*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, books.google.pl),

– Jak pan odbiera słowo „*badylarz*”?

– Nie jako zajęcie, ale jako mentalność. Można być „*badylarzem*”, nie mając nic wspólnego z kalafiorom czy gerberą, jeżeli tylko czyjś poziom intelektualny oscyluje w pobliżu zera, a portfel – po liczbie wiodącej charakteryzuje się ogromną liczbą zer (Miroslaw Prandota, *Wizerunek człowieka publicznego*, Pomorze, Bydgoszcz 1990, books.google.pl).

Warto w tym miejscu dodać, że istotną rolę w szerokim upowszechnieniu się negatywnych asocjacji słowa i jego desygnatu mogła odegrać PRL-owska kultura popularna, realizująca w sposób mniej lub bardziej jawny zadania propagandowe zgodne z polityką władz komunistycznych. Badylarze, obok innych przedstawiciele prywatnego sektora, należeli do etatowych czarnych charakterów powieści milicyjnej, o czym ciekawie pisze Dorota Skotarczak w książce pt. *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL* (2019), a także ówczesnego kina kryminalnego. Dość wspomnieć, że już w drugim powojennym kryminale, filmie Tadeusza Chmielewskiego *Dwaj panowie N* (1961), jednym z głównych negatywnych bohaterów jest właśnie badylarz (grany przez Wacława Kowalskiego) współpracujący z wywiadem zachodnoniemieckim. Zrekonstruowany dla okresu komunistycznego językowo-kulturowy stereotyp został doskonale uchwycony w jednym z ówczesnych utworów satyrycznych:

Oto przepis bardzo dobry
na scenariusz nowej „Kobry”:

Bierze się więc *badylarza*,
co widokiem swym przeraża.

Ów *badylarz* ma miliony,
osiem aut i cztery żony.

Lecz *badylarz* – to za mało,
by intrygę motać całą!

Panopticum uzupełni
gruby prezes ze spółdzielni.

[...] (Włodzimierz Scisłowski, *Pozory mylą. Satyry i fraszki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973, books.google.pl).

Wyraz *badylarz* występuje również w tekstach powstałych po 1989 roku, ale używany jest niemal wyłącznie w odniesieniu do czasów wcześniejszych. Pojawia się zazwyczaj jako jeden z szeregu środków leksykalnych i frazeologicznych ewokujących realia Polski Ludowej. Dotyczy to zarówno tekstów publicystycznych, np.:

Wykształciuchy wielkomięskie dochodzą do wniosku: zróbmy z wesela imprezę na naszą modłę. Niech będzie i wzniośle, i odlotowo. I bez zadęcia, choć zupełnie bez niego się nie da, bo współcześni okularnicy to lubią. Zresztą i zadęcie można zrobić zabawne i odlotowe. Ich rodzice nie mieli tak wspaniałych ślubów, chyba że byli prywaciarzami lub *badylarzami* (Barbara Pietkiewicz, *Wyż się żeni*, „Polityka”, 31 lipca 2007, NKJP),

jak i literackich, por.:

Widziała siebie w jakiejś dostatniej, cieplej starości, w czymś, co dopiero po latach mogła obejrzeć w telewizji w reklamach cukierków Werther’s Original i Biovitalu, a wtedy tylko przeczuwała [...]. I nagle tam się znalazła: bogata jak dyrektor departamentu, jak stary *badylarz*

z kilometrami szklarni, jak żona marynarza spod zachodniej bandery, jak triumfatorka totka; dla niej otwierały swoje podwoje Peweksy, dla niej organizował zagraniczne wycieczki Orbis, na nią czekały pod ładą szyneczki i kabanosy (Jacek Dehnel, *Balzakiana*, W.A.B., Warszawa 2008, NKJP).

Nazwanie *badylarzem* postaci współczesnej zdarza się bardzo rzadko i zawsze ma charakter żartobliwy lub ironiczny, np.:

Inny, całkiem nowy działacz Obrony Jędrak Ałamiler, nie miał tyle szczęścia co Józio, bo do Sejmu się nie dostał. Szybko więc błysnął na targach Polagra, gdzie knura najokazalszego wybierać będą, jako pierwszy *badylarz* kraju. I zaraz lepiej się poczuł, bo choć na komisję śledczą nie bardzo może już liczyć, wielu gości respekt mu okazywało (Michał Jankowiak, *Czego nie widzą kibice*, „Polska Głos Wielkopolski”, 2005, NKJP).

Można zatem stwierdzić, że interesujące nas słowo funkcjonuje w najnowszej polszczyźnie jako swoisty archaizm rzeczowy, ewokujący świat należący do przeszłości w stopniu nie mniejszym niż *rycerz*, *karabela* czy *patefon*. Warto przy tym jednak dodać, że negatywny stereotyp kryjący się za omawianą jednostką leksykalną szczątkowo zachował żywotność w świadomości społecznej przynajmniej do początków obecnego stulecia, co pokazały cytowane już badania I. Seiffert (2002).

Wnioski końcowe

Przeprowadzone badania jednoznacznie wykazały, że wbrew obiegowym opiniom jednostka leksykalna *badylarz*, choć stanowiła niewątpliwie charakterystyczny element PRL-owskiego dyskursu ideologicznego, nie jest jego wytworem. Rodowód słowa okazał się znacznie starszy, sięga bowiem przynajmniej połowy XIX wieku. Od tamtego czasu wyraz ten podlegał zmianom *stricte* semantycznym w stosunkowo niewielkim stopniu, bardzo znacząca ewolucja zaszła natomiast w zakresie jego właściwości pragmatycznych. Pierwotnie miał charakter jednostki względnie neutralnej stylistycznie, stosowanej w pisanej, starannej odmianie języka ogólnego, chociaż nie jest wykluczone, że został doń zapożyczony z gwar. Pojawiające się z czasem użycia żartobliwe bądź deprecjatywne wiązały się początkowo wyłącznie z określonym stosunkiem do samego zajęcia nominowanych za pomocą omawianej jednostki osób (prymitywne ogrodnictwo), a oparcie znajdowały w motywacji kontemplacyjnej formy językowej leksemu. Już jednak w okresie międzywojennym mamy do czynienia z ukształtowaniem się negatywnego zabarwienia słowa uwarunkowanym ideologicznie. Ten sposób użycia w okresie rządów komunistycznych stał się absolutnie dominujący. Z kolei po przemianach ustrojowych *badylarz* bardzo szybko przestał być leksemem wykorzystywanym do opisu realiów współczesnych, stając się jednym z językowych eksponentów pamięci zbiorowej o czasach PRL-u, podobnie jak *cinkciarz*, *prywaciarz* czy *dewizówka*.

Zaproponowany w niniejszym artykule model analizy pokazuje, jak wielkie możliwości otwierają przed lingwistami powstałe w ostatnich latach cyfrowe zasoby tekstów. Pozwalają

one dużo precyzyjniej niż kiedykolwiek wcześniej rekonstruować proces przemian właściwości semantycznych i pragmatycznych jednostek leksykalnych oraz dokonywać ich chronologizacji. Dotyczy to zwłaszcza okresu nowopolskiego, którego badacze (w tym także twórcy opracowań leksykograficznych, takich jak SJPDoR) pozostawali długo ograniczeni w swych poszukiwaniach koniecznością dokonywania ręcznej ekscerpacji, a ta siłą rzeczy mogła obejmować tylko zestawy źródeł specjalnie wyselekcjonowane spośród fizycznie istniejących ogromnych zbiorów. Dostęp do zróżnicowanych czasowo czy dyskursywnie poświadczeń słów takich jak *badylarz*, obciążonych licznymi asocjacjami kulturowo-historycznymi, może okazać się użyteczny również dla rozwijającej się intensywnie w ostatnich latach lingwistyki pamięci (por. np. Rejter 2017; Czachur (red.) 2018), rekonstruującej utrwaloną w języku etnicznym wspólnotową pamięć kulturową. Z drugiej strony należy sobie również zdawać sprawę przynajmniej z jednej dość istotnej wady cyfrowej „archeologii” językowej – nieustanny przyrost digitalizowanych materiałów powoduje, że wszelkie formułowane na ich podstawie wnioski (szczególnie lingwochronologizacyjne) obciążone są ryzykiem rychłej falsyfikacji.

Bibliografia

- Bańkowski A. 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- CNRTL: Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales. Portail lexical: maraîcher (online: www.cnrtl.fr/definition/maraîcher), dostęp: styczeń 2020).
- Czachur W. (red.) 2018: *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Google Books (online: books.google.pl), dostęp: styczeń 2020).
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Kania S., Tokarski J. 1984: *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Kaproń-Charzyńska I. 2014: *O roli motywacji kontemplacyjnej w słowotwórstwie*, „Polonica” XXXIV, s. 303–314.
- NFPJ: Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego (online: www.nfjp.pl), dostęp: styczeń 2020).
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: www.nkjp.pl), dostęp: styczeń 2020).
- NSP: *Nowe słownictwo polskie*, red. T. Smółkowa, D. Tekiel, t. 1–12, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1989–2010.
- POLONA (online: www.polona.pl), dostęp: styczeń 2020).
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005.
- Rejter A. 2017: *Nazwy własne w literaturze a pamięć kulturowa*, „Język Polski” XCVII, z. 3, s. 48–55.
- Seiffert I. 2002: *Badylarz – postać z przeszłości*, [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 204–210.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś, t. 1, z. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.
- SGPKarł: M. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Akademia Umiejętności, Kraków 1900–1911.
- SJPDoR: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1978–1981.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakł. prenumeratów i Kasy im. Miąnowskiego, Warszawa 1900–1927.
- Skotarczak D. 2019: *Otwierać, milicja! O powieści kryminalnej w PRL*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Wieczorkiewicz B. 1966: *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: wsjp.pl, dostęp: styczeń 2020).
Źmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (red.) 2018: *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.

Summary

The history of the lexeme *badylarz* (in connection with works on the *PAS Great Dictionary of Polish*)

Keywords: contemporary Polish, communist propaganda, lexical chronology, semantics.

The article explores the semantic and pragmatic evolution of the lexical unit *badylarz* ('vegetable gardener'). The author challenges the generally accepted opinions about its history, making use of data from dictionaries, digital libraries and corpora of the Polish language. It is commonly believed that the word came into existence during the PRL era and belonged to the typical elements of the discourse of communist propaganda. An analysis of the collected data showed that the word *badylarz* existed as far back as the second half of the 19th century. Originally, it was a neutral lexeme, but in the interwar period it became one of the offensive names of class enemies, often used in left-wing newspapers. After the war, negative connotations of the word were disseminated through literature and popular culture. Nowadays, *badylarz* functions as the lexical exponent of cultural memory of communist times.